

Handicap i inne, czyli jak nieuctwo miesza w polskim ję™zyku

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 18.10.2013, 15:00:00

Lubię słuuchać audycji dr **Katarzyny Kosińskiej** w radiowej Trójce pt. „Co w mowie piszczy”. Sł... wielce pouczające i ciekawe. Z jednej strony można się dowiedzieć, co jest prawdziwe, a co bzdurne w polszczyźnie. Z drugiej – skąd się wzięło, jakie są, owa, określenia, przysłówia. Przykładowo: skąd się wzięło powiedzenie „na pochybel”; i co ono oznacza, bo tak zatytułowanym jeden z poprzednich tekstów („Na pochybel tandecie”), dowiedzieliśmy się z audycji Pani Doktor. A kilka dni temu np. skąd się wzięło określenie „masz babo placek”. Ostatnio jednak się zmartwiłem. A powodem było słowo „handicap”. Doktor Kosińska wyjaśniła, a najpierw co to słowo oznacza i oczywiście wskazała, że jest nagminnie używane w dokładnie odwrotnym znaczeniu. Jednak ostatnie zdania jej audycji zdają... się sugerować, że usankcjonowała już to drugie znaczenie i można używać obu. Ja w każdym razie tak to zrozumiałem. Czy dobrze – kałdy może sobie sam wyrobić pogląd, odsłuchując... tej konkretnej audycji (<http://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/942536,Handicap>). Jeśli jednak tak miałyby być, to stanowczo protestuję. „Handicap” to nie pierwszy przypadek, kiedy dziennikarze sportowi albo źle używają... określenia wywodzącego się z świata wyścigów konnych, albo co – źle przetłumaczają..., albo nie wiedzą, czemu zawaszczają... jakieś. A swoją drogą... warto sobie uzmysłwić, że bardzo dużo określeń, używanych we współczesnym sporcie wywodzi się z XVIII-wiecznej Anglii, ze środowiska pierwszego zawodowego sportu ery nowożytnej, jakimi były wyścigi konne. Jakże to określenia?

Starcie tytanówPrzytoczę tylko najpopularniejsze: *start i meta, faworyt i fuks, forma i kondycja, trener, mecz, walkower, dystans, leader, klasa, protest, falstart, tempo*. Te słowa napisał **Henryk Danielewicz**, nieżyjący już wybitny znawca wyścigów konnych i wieloletni autor „Konia Polskiego” w numerze 4 z 1981 roku. Jego krótki tekst, a właściwie list do redakcji, był swoistym post scriptum do obszernego artykułu, w którym nieżyjący już profesor **Witold Pruski** pod wiele mówił... o tytule „Wyśzo do dorobku kulturalnego w sportach konnych w stosunku do innych dyscyplin”, który ukazał się, jeśli nie wcześniej (KP nr 3/1981). W swoim artykule Profesor zwrócił uwagę, że tezy **Bogdana Tuszyńskiego** zawarte w książce „Prasa i sport, wydawnictwo z okazji 100-lecia prasy sportowej 1881-1981” wydanej – oczywiście w 1981 roku, sł... bzdurne. Otóż redaktor Tuszyński przyjął, że prasa sportowa na ziemiach polskich (bo Polski wówczas nie było na mapach świata) narodziła się 1 kwietnia 1881 roku. To wtedy ukazał się pierwszy numer miesięcznika lwowskiego „Sokoł”; pt. „Przewodnik Gimnastyczny”. Autor przyjął, że Sokół, pierwszy stowarzyszeniem sportowym założonym na polskich ziemiach, co miało miejsce w roku 1867. Profesor Pruski w swoim artykule stwierdził, że obu tych dat nie można traktować za pierwociny sportu w Polsce, a trzeba je cofnąć o: 40 lat – w przypadku prasy sportowej, a o 29 lat – w przypadku stowarzyszenia sportowego. Jeśli chodzi o datę narodzin prasy sportowej w Polsce, mam wątpliwość, czy Profesor miał rację. Oczywiście nie dotyczy to

faktów, które przytoczyÅ, bo te nie podlegajÄ... dyskusji. Chodzi o ich interpretacjÄ™. Profesor napisaÅ, : *W dyscyplinie sportów konnych powstaÅ,y teÅ¼ najdawniejsze w Polsce i najdÅ,uÅ¼ej istniejÄ...ce specjalistyczne wydawnictwa periodyczne. /…/ … ogÅ,aszane drukiem sprawozdania z wyÅ>cigów konnych odbywanych w Warszawie. UkazywaÅ,y siÄ™ one w latach 1841-1881, z maÅ,y mi tylko przerwami wojennymi.* Pytanie tylko, czy sprawozdania wyÅ>cigowe, a wiÄ™c wydawnictwa zawierajÄ...ce: wyniki gonitw, ich opis, dane typu liczba wygranych gonitw przez trenerów, dÅ¼okejów, sumy wygranych pieniÄ™dzy przez wÅ,aÅ>cicieli, itp., itd., a wiÄ™c gÅ,ównie cyferki, kolumny, tabele moÅ¼na traktowaÄ± jako prasÄ™. „Å>ywego” sÅ,owa pisanego przez znanych z imienia i nazwiska autorów tam nie byÅ,o. Takie wydawnictwa pojawiÅ,y siÄ™ póÅ°niej. Jak pisaÅ, Profesor: *Czasopisma hipologiczno-sportowe, majÄ...ce za zadanie nie tylko sprawozdania z wyÅ>cigów, lecz równieÅ¼ artykuÅ,y o hodowli koni, rozwaÅ¼ania róÅ¼nych zagadnieÅ, Å¼ycia sportowego, kroniki wydarzeÅ, krajowych i poza granicami kraju, zaczÄ™Å,y siÄ™ ukazywaÄ± w Polsce od 1888 roku, kiedy to **MichaÅ, Romiszewski** zaczÄ...Å, wydawaÄ± w Warszawie ilustrowany miesiÄ™cznik „Sport”. Czyli 7 lat póÅ°niej niÅ¼ „Przewodnik Gimnastyczny” Lwowskiego klubu sportowego „SokoÅ,”. Moim zdaniem 1:0 dla TuszyÅ,skiego. Inaczej jest w przypadku drugiej daty. Jak pisaÅ, Profesor: *Na ziemiach polskich pierwsza inicjatywa w tym wzglÄ™dzie lurzÄ...dzania wyÅ>cigów konnych – przyp. mój/ wyÅ,oniÅ,a siÄ™ w Wielkopolsce, gdy tamtejsi hodowcy koni zaÅ,oÅ¼yli w Poznaniu w dniu 22 wrzeÅ>nia 1838 roku Towarzystwo Podniesienia Chowu Koni, BydÅ,a i Owiec. GÅ,ównym zadaniem Towarzystwa miaÅ,o byÄ± doskonalenie hodowli koni przez poddawanie ich w mÅ,odym wieku racjonalnemu treningowi, a nastÄ™pnie sprawdzanie dzielnoÅ>ci na wyÅ>cigach. Okazy, które spisywaÅ,y siÄ™ najdzielniej, brane byÅ,y po ukoÅ,,czeniu tych prób do hodowli w charakterze reproduktorów ulepszajÄ...cych rasÄ™. Drugim zadaniem Towarzystwa miaÅ,o byÄ± krzewienie tÄ™Å¼yzny fizycznej jeÅ°dców amatorów i zawodowych dÅ¼okejów.* ZwÅ,aszcza ten drugi punkt nie pozostawia wÄ...tpliwoÅ>ci, Å¼e mamy do czynienia ze stowarzyszeniem o charakterze klubu sportowego. To poznaÅ,skie Towarzystwo powstaÅ,o na 29 lat przed „SokoÅ,”. TakÅ¼e towarzystwa wyÅ>cigowe w Warszawie (1841), Lwowie (1842) czy Wilnie (1857) powstaÅ,y przed „SokoÅ,”. A wiÄ™c w tym wypadku 1:0 dla Profesora Pruskiego. W sumie remis 1:1. A tak na marginesie, redaktor Bogdan TuszyÅ,ski to drugi, obok **Bohdana Tomaszewskiego**, wielki gÅ,os sportowego radia z lat 1960. czy 70., zapamiÄ™tany gÅ,ównie z relacji z WyÅ>cigu Pokoju („halo, tu helikopter”). Przez wiele lat byÅ, szefem redakcji sportowej Polskiego Radia i to pod jego rÄ™kÄ... zaczynali terminowaÄ± tacy znani dziÅ> komentatorzy telewizyjni, jak **WÅ,odzimierz Szaranowicz** czy **Dariusz Szpakowski** i wielu innych. Gdy red. TuszyÅ,ski przeszedÅ, na emeryturÄ™, jego pasjÄ... staÅ,o siÄ™ dokumentowanie dziejów polskiego sportu. WydaÅ, wiele ksiÄ...Å¼ek o polskim sporcie, o dziennikarzach sportowych, a takÅ¼e „Leksykon olimpijczyków polskich 1924-2006 (razem z **Henrykiem KurzyÅ,,skim**), przy której to pozycji miaÅ,em przyjemnoÅ>Ä± wspóÅ,pracowaÄ± z Redaktorem i poznaÄ± go osobiÅ>cie. ZnaÅ,em teÅ¼ osobiÅ>cie i darzyÅ,em wielkim szacunkiem Profesora Witolda Pruskiego, wieloletniego autora „Konia Polskiego”. Profesor byÅ, z kolei niewÄ...tpliwie najwiÄ™kszym historykiem polskiej hodowli koni, polskich wyÅ>cigów konnych. Polemika jednego z drugim na Å,amach pisma, w którym wówczas terminowaÅ,em pod rÄ™kÄ... wieloletniego redaktora naczelnego **Antoniego ÅšwiÄ™ckiego**, to byÅ,o jak starcie tytanów. Bzdura, czyli „handicap wÅ,asnego boiska” Po tej lekcji historii wróÅ±my jednak do tytuÅ,owego sÅ,owa. PamiÄ™tam, Å¼e gdy pracowaÅ,em w redakcji sportowej telewizji, bardzo mnie irytowaÅ, zwrot z upodobaniem uÅ¼ywany przez reporterów zajmujÄ...cych siÄ™ piÅ,kÄ... noÅ¼nÄ..., zarówno tych o niej mówiÄ...cych, jak i piszÄ...cych, a mianowicie: *DruÅ¼yna A wykorzystaÅ,a handicap swojego boiska i wygraÅ,a.* Oczywiście w znaczeniu, Å¼e druÅ¼yna A wykorzystaÅ,a przewagÄ™ swojego boiska. TÅ,umaczyÅ,em wówczas tym, z którymi wspóÅ,pracowaÅ,em, Å¼e robiÄ... bÅ,Ä...d. Å>e handicap oznacza coÅ> dokÅ,adnie odwrotnego.*

SÅ,owo to wywodzi siÅ™ z wyÅ›cigów konnych, a oznacza, Å½e lepszemu koniowi przypisuje siÅ™ wyÅ½szÅ… wagÅ™, aby zmniejszyÅ† jego szanse, a wÅ,aÅ›ciwie aby je zrównaÅ† z szansami konia gorszego, który biegnie pod niÅ½szÅ… wagÅ… Handicap nie oznacza zatem czyjeÅ› przewagi z jakiegoÅ› tam powodu, ale odwrotnie – obciÅ…enie, stratÅ™, utrudnienie. Kiedy w polskich Å›rodkach masowej komunikacji oznakowane byÅ,y miejsca dla inwalidów i kobiet w ciÅ…y. DziÅ› w stosunku do tych pierwszych uÅ½ywa siÅ™ elegantszego sÅ,owa – niepeÅ,nosprawni. W jÅ™zyku angielskim owe miejsca w autobusach czy pociągach opisane byÅ,y *for handicapped people*. Specjalnie przywoÅ,ujÅ™ ten przykÅ,ad, bo moÅ½e w ten sposób mÅ,odym czytelnikom tego tekstu lepiej bÅ™dzie zapamiÅ™taÅ† znaczenie sÅ,owa „handicap”. ByÅ† czÅ,owiekiem z handicapem, to znaczy byÅ† upoÅ›ledzonym, kalekÅ…, niepeÅ,nosprawnym. MieÅ† mniejsze szanse na coÅ› niÅ½ inni ludzie, ci „niehandicapowani”. Qui pro quo, czyli nieporozumienie. Przy okazji, warto zastanowiÅ† siÅ™, jaki jest mechanizm, Å½e jakieÅ› sÅ,owo zaczyna byÅ† uÅ½ywane w zÅ,ym znaczeniu. Chyba taki: my, ludzie mamy tendencjÅ™ do dodawania sobie powagi, znaczenia m.in. przez jÅ™zyk, jakim siÅ™ posÅ,ugujemy. Kiedy chcemy komuÅ› zaimponowaÅ†, dodaÅ† sobie waÅ½noÅ›ci, lubimy uÅ½ywaÅ† nowych, rzadko sÅ,yszanych sÅ,ów, lubimy siÅ™gaÅ† do obcych jÅ™zyków. Ale kiedy jesteÅ›my niedouczeni, kiedy nie znamy dobrze jÅ™zyka obcego, czÅ™sto dochodzi do zabawnych qui pro quo. Tak zapewne byÅ,o z „handicapem”. JakiÅ› niedouczony dziennikarz uÅ½yÅ, kiedyÅ› pierwszy tego sÅ,owa w tym zÅ,ym, odwrotnym znaczeniu. Inni to podchwycili, bo teÅ½ nie znali prawdziwego znaczenia tego sÅ,owa, no i ten chwast siÅ™ rozpleniÅ,. Tym Å,atwiej, Å½e w Å›rodowisku dziennikarzy sportowych, zwÅ,aszcza tych zajmujÅ…cych siÅ™ piÅ,kÅ… noÅ½nÅ…, odsetek erudytów nie jest zbyt duÅ½y. Wiem co mówiÅ™, bo znam Å›rodowisko dziennikarzy sportowych. PrzykÅ,ad na zÅ,e tÅ,umaczenie – proszÅ™ bardzo. Wszyscy znamy okreÅ›lenie „czarny koÅ,„ np. zawodów, meczu. Ten zwrot takÅ½e pochodzi z wyÅ›cigów konnych, takÅ½e z angielskiego, ale jest wÅ,aÅ›nie przykÅ,adem tego, Å½e wprowadziÅ, je do obiegu sportowego ktoÅ›, kto sÅ,abo znaÅ, angielski. A miaÅ, to miejsce po II wojnie Å›wiatowej, jak pisaÅ, we wspomnianym liÅ›cie do redakcji Henryk Danielewicz. OtÅ½ w Anglii na konia, na którego trzeba uwaÅ½aÅ†, bo choÅ† niby jest outsiderem (kolejny zwrot z rodem ze Å›wiata wyÅ›cigów konnych), moÅ½e jednak nieoczekiwanie wygraÅ†, jest zwrot *dark horse*. TÅ,umaczÅ…c dosÅ,ownie – „ciemny koÅ,„ w znaczeniu nieokreÅ›lony, tajemniczy. A tymczasem jakiÅ› nieuk przetÅ,umaczyÅ, to jako „czarny koÅ,„ i tak niestety zostaÅ,o. Burnbury Warszawy? I na koniec – konia z rzÅ™dem temu, kto mi wyjaÅ›ni, dlaczego mecz dwóch druÅ½yn piÅ,karskich (teraz takÅ½e z innych dyscyplin) z jednego miasta okreÅ›lany jest mianem Derby? Co ma wspólnego najwaÅ½niejsza gonitwa dla 3-letnich koni peÅ,nej krwi angielskiej z meczem piÅ,karskim druÅ½yn z tego samego miasta? Co ma wspólnego rodzina angielskich lordów Derby z kopaniem piÅ,ki noÅ½nej? Czy wyobraÅ½ajÅ… sobie PaÅ„stwo zwrot w jÅ™zyku sportowym „Burnbury stolicy”? Dlaczego o to pytam? Bo tylko przypadek sprawiÅ,, Å½e najwaÅ½niejsza gonitwa zostaÅ,a nazwana Derby, a nie Burnbury. A byÅ,o to tak. Najznamienitsi angielscy hodowcy i wÅ,aÅ›ciciele koni wyÅ›cigowych zebrali siÅ™ w posiadÅ,oci **12. Lorda Derby**, która to posiadÅ,oÅ› nazywaÅ,a siÅ™ *The Oaks* (DÅ™by). ByÅ, rok 1779. WÅ,aÅ›nie zostaÅ,a rozegrana po raz pierwszy gonitwa dla 3-letnich klaczy, którÅ… nazwano Oaks Stakes. A nazwano jÅ… tak na czeÅ› gospodarza spotkania, Lorda Derby, jako Å½e u niego na poprzednim spotkaniu wymyÅ›lono tÅ™ gonitwÅ™. Teraz uradzono, Å½e naleÅ½y stworzyÅ† podobnÅ™ gonitwÅ™ dla 3-letnich ogierów (ostatecznie rozgrywa siÅ™ jÅ… i dla ogierów i dla klaczy). I znowu powstaÅ, problem nazwy. KtoÅ› zaproponowaÅ,, aby jÅ… nazwaÅ† na czeÅ› gospodarza – Derby. Ten jednak, uhonorowany juÅ½ Oaksem, rzuciÅ, pomysÅ,, aby jÅ… nazwaÅ† na czeÅ› Sir **Charlesa Burnbury**’ego, drugiej znakomitoÅ›ci owych czasów – byÅ, stewardem (czyli jak byÅ›my dziÅ› powiedzieli – prezesem) Jockey Clubu. Sir Burnbury nie zgodziÅ, siÅ™ i elegancko zaproponowaÅ,, aby

rzucił monetę™. Los wskazał, na Lorda Derby. Pierwszą... gonitwą™ Derby wygrał, jednak koło, należało...cy do Charlesa Burnbury's - ogier *Diomed*. Było to w roku 1780. A jak nazwa tej gonitwy zawiodła, a na boiska piaskarskie? Pewnie było tak: jakiś dziennikarz, który wiedział, tylko, że Derby to prestiżowa gonitwa, pisał...c o ważnym dla jakiegoś miasta meczu, bo spotykały się w nim dwie drużyny z tego miasta, chcąc dodać ważności temu wydarzeniu, a swoim słowom oryginalności, użył tego określenia: Derby. No i się przyjął, o. Jak pisał, pan Danielewicz, w okresie międzywojennym przyjął, o się określenie Derby warszawskie czy krakowskie dla meczów czołowych drużyn piaskarskich z tych miast. Póki, biedy, kiedy dziennikarz powie czy napisze: *w Derby Warszawy Legia zagra z Polonią...* Gorzej, że czasem cię można usłyszeć i przeczytać: *w derbach Warszawy...* Mnie trochę skręca, bo przecie Derby to po pierwsze słowo nieodmienne, a po drugie - należy je pisać z dużej litery. Ale cóż nieuctwo, to nieuctwo. Gorsze słowo wypierają... lepsze. Dlatego protestuję, aby słowo handicap można już było używać w tym całym znaczeniu: jako przewaga z jakiegoś powodu. Dla mnie może istnieje tylko w pierwotnym, czyli odwrotnym znaczeniu - jako utrudnienie. **Marek Szewczyk**